

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne** — za każdy wiersz
12 ct Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Cyryla bisk.
Jutro: Jana z D.
Pojutrze: Pelagji M.

Grecko-katolickie:
Sampsona.
N. 5. po Sosz. Hl. 5
Petra i Pawła.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ul.ey Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne
w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 16 m.
Zachód „ o 7 g. 53 m.
Barometer 761 Pogoda.

Znowu krzywda dla pracy swojskiej.

Z prawdziwą przykrością wypada dziś poru-
żyć strunę, dystonującą w ogólnym hymnie, któ-
ry przez cały tydzień ubiegły rozbrzmiewał w kraju
naszym. Rząd postanowił kolej przemysko-lup-
kowską przebudować na całej przestrzeni w ten
sposób, że ma być ona dwutorową. Urządze-
nie drugiego toru na linii Chyrów-Zagórz oddane
została w maju przedsiębiorstwu wiedeńskiemu
Fröhlicha — za wpływem rady zawiadowczej ko-
lei lupkowskiej, w której poseł Kozłowski ma
przewodnictwo. Dwie zaś inne przestrzenie: Prze-
mysł-Chyrów i Zagórz-Lupków ma sam rząd za-
opatrzyć drugim torem. W tym celu zjechali do
Przemysła radca dworu Bischof z inspektorem
Sochankiem, objechali linię i, jak słychać, mają
zaraz przystąpić do rozdania robot, gdyż drugi
tor musi być do N. Roku gotów.

Do konkurencji na tę robotę zaprosili ci pa-
nowie w krótkiej drodze trzy firmy: jedną nie-
miecką, drugą czeską, a trzecią włoską. Ze
nie zaprośli żadnej firmy japońskiej albo pata-
gońskiej, to chyba jedynie dlatego, że nie posia-
dali ich adresu. *Żaden zaś przedsiębiorca galicyjski
nie dostąpił tego zaszczytu.*

Ponieważ przedsiębiorca Fröhlich, który jak
wspomnieliśmy, buduje już drugi tor na przestrzeni
z Chyrowa do Zagórza — ani jednego krajowca
tutejszego nie ma w swym personalu, więc przy
budowie tej, która kosztować będzie około dwa
miliony gld., nie zapracuje ani jeden technik, ani
jeden przedsiębiorca, ani jeden rzemieślnik
krajowy.

Tak było przy budowie linii Stryj-Beskid, tak
się dzieje przy budowie kolei Dębica-Tarnobrzeg,
tak postępowano przy budowie lokalnych linii ko-
lomyjskich i bukowińskich.

Następca tronu zwiadał we Lwowie wspa-
niały gmach politechniki, gdzie młodzież kształci
się do zawodów praktycznych i skąd już mnóstwo
zdolnych wyszło sił do uskutecznienia budowy
kolejowych. Politechnika wiedeńska i inne poza-
krajowe wykształciły również dostateczną ilość o-
sobistości zdolnych do tego. Są kapitały, nie brak
także przedsiębiorczości, — a więc takie ciągle, z
reguły niemal wynikające, usuwanie sił swojskich
od pracy w kraju własnym, woła głośno do sfer
wyższych, aby już raz zatamowały krzywdę, jaskra-
wo odbijającą od tego wszystkiego, na co się cały
kraj wysła.

Przecież Wydział krajowy — przecież towa-
rzystwo politechniczne powinno się zaopiekować
tą sprawą — która nie ma równej sobie i wy-
gląda na straszną eksploatację kraju. Prosimy rów-
nież p. namiestnika o stosowne pośrednictwo w
Wiedniu z należytym zwróceniem uwagi, że takie
puszczenie kraju na pastwę obcych przedsiębior-
ców — niepowstrzymanie toruje drogę do ogól-
nego pauperyzmu.

Pobyt arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu.

I. Przyjazd.

W telegramach o podróży arcyksięcia Rudol-
fa po kraju podaliśmy także opis uroczystości w
Tarnopolu, musieliśmy się jednak streszczać z po-
vodu nawału materiału. Dzisiaj podajemy list
specjalnego naszego korespondenta, który zauwa-
żył wiele szczegółów nigdzie nie podniesionych.

Tarnopol 6 lipca. Już od południa dnia 5.
lipca liczne tłumy ludności gromadziły się na pla-
cu Sobieskiego, na ulicy Gimnazjalnej, Pańskiej,
Agenora jakoteż na placu przed dworcem kolejow-
ym. Wszystkie te ulice, a zarazem i dworzec
były pięknie przystrojone; na masztach powiewały
chorągwie, peron uwieńczony był festonami z ziele-
ni, a w foyer wśród kwiatów egzotycznych us-
tawiono biust arcyksięcia. Od godziny 6. straż
obywatelska rozpoczęła swą czynność, wypróżnia-
jąc z publiczności plac Sobieskiego i plac przed
dworcem kolei, i ustawiając podwójny szpaler po
ulicach, które miał przejeżdżać arcyksiążę. Od
godz. 8. ścisł na tych ulicach był już ogromny,
tak że naczelnik straży obywatelskiej, właściciel
hotelu p. Punczert, wraz ze swym synem, ciągle
jeździli wzdłuż łańcucha straży, dokładając wszel-
kich usiłowań, by go tłum nie przerywał. Zauwa-
żyć trzeba z góry, że straż ta była bardzo pstro-
kata: obok starego żyda z długą do pasa brodą i
trzęsącymi się rękami, widziałeś chłopca 10-le-
tniego; przeważały chałaty, gdzieniedzie tylko wi-
dać było sukmany mieszczan, a jeden pasaż w
najciaśniejszym miejscu powierzono włościanom.

O godz. 9 peron dworca kolejowego zappełnił
się publicznością wpuszczoną za biletami: szla-
chtą, duchowieństwem, wyższymi urzędnikami i
delegatami rad powiatowych. Delegatów tych,
włościan i mieszczan, przybyło z okolicznych po-
wiatów przeszło 200; ustawiono ich zbitą masą
na peronie na lewo od wejścia, prawą stronę za-
jęła wojskowość i kapela pułkowa. Szlachty w
sutych strojach narodowych zauważyliśmy bardzo
mało — zaledwie 10. Bogatym, choć nieco zanad-
to w ocy bijącym strojem odznaczał się marszałek
powiatu p. Korytowski; dalej zauważyliśmy
marszałka pow. Skałackiego Szczęsnego hr. Ko-
ziebrodzkiego, hr. Pinińskiego (młodsze), br. Ro-
maszkana, hr. Borkowskiego, p. Rosenstocka i dra
Kozmińskiego, burmistrza tarnopolskiego. Z du-
chowieństwa obrz. łac. zauważyliśmy kilku OO.
Jezuistów i parocha, z duchowieństwa ruskiego ks.
kanonika Fortunę, posła ks. Siczynskiego i kilku
innych.

Przed przyjazdem arcyksięcia zaszła na per-
onie niemiła scena. P. Punczert, którego delikatne
uszy raził szmer, jakie sprawiały dwie setki wło-
ścian-delegatów, rzekł doń głośno: Co to za dele-
gaci! To bydło! — Obruszył się na to ks. Siczyn-
ski i ze zwykłą swą energią dał odprawę temu pa-
nu taką, że tenże nie czekając już na przyjazd
arcyksięcia uznał za stosowne czem prędzej zająć
się losami swej straży obywatelskiej na ulicy.

W parę minut po 10-ej przybył pociąg dwor-
ski, przywitany dźwiękami hymnu ludowego. Ar-
cyksiążę w towarzystwie p. namiestnika, hr. Bom-
bellea wysiadł z wagonu i udał się nasamprzód
na prawo, przed kapelę, gdzie po wystłuchaniu
strofy hymnu uścisnął rękę komendantowi placu,
pułkownikowi Zaleskiemu, salutował oddziałowi i
następnie powrócił ku wchodowi, usłanemu zielo-
nym dywanem. Tutaj p. namiestnik przedstawił
arcyksięciu przedewszystkiem p. marszałka powia-
tu, który też krótkimi, nadzwyczaj cicho wypo-
wiedzianymi słowy powitał dostojnego gościa. Ró-
wnież krótkimi i cichymi słowy odpowiedział ar-
cyksiążę, poczem p. namiestnik przedstawił mu
prezydenta miasta dra Kozmińskiego, ten tak sa-
mo po cichu przemówił do arcyksięcia słów parę.
Dalej przedstawił p. namiestnik arcyksięciu star-
ostę i ks. Fortunę, poczem rozległy się głośne
okrzyki „Niech żyje!“ i „Ślawa!“ W foyer ró-

wnież zgromadzeni delegaci i urzędnicy okrzykami
witali arcyksięcia, poczem tenże wsiadł razem z p.
namiestnikiem do powozu i odjechał. Nim jeszcze
świata zdolała przedostać się do drugiego powozu,
zrobił się ścisł: wszyscy poparli ku wchodowi i
odcięli swiętę od arcyksięcia. Tylko pomyłce straży
obywatelskiej, tworzącej szpaler po ulicach, która
myślała, że arcyksiążę nie znajduje się w pierw-
szym powozie, lecz ma jechać drugim, przypisać
należy tę okoliczność, że szpaler stał jeszcze jakiś
czas po przejeździe arcyksięcia na ulicy Agenora
i Pańskiej. Lecz za bramą tryumfalną, w samej
największej cieśninie straż obywatelska śnać le-
piej przypatrzyła się powozowi i pierwsza dała
hasło do nieporządku, rzuciwszy się bieć zaraz za
powozem arcyksięcia; za strażą powalił się cały
tłum, zgniotł i odepchnął szereg chłopów, którzy
usiłowali go powstrzymać i zwałił się ku placowi
Sobieskiego. Ustawieni tutaj policjanci i żandarmi
jakiś czas bronili wejścia, wyparli tłum w cieśni-
nę ulicy Gimnazjalnej i w samej tej cieśninie za-
częli palić ognie bengalskie. Powstał nieopisany
zgiełk i gwałt; kobiety zaczęły piszczeć i mdleć,
kilku ludzi zwalono z nóg i wzięto pod nogi,
gradem posypały się razy, gdy w tem od bramy
tryumfalnej razem z nadpływającymi tłumami nad-
szedł także orszak szlachty w strojach narodo-
wych, która rozpaczliwym krzykiem i pięściami
torowała drogę drugiemu powozowi, wiozącemu
swiętę arcyksięcia.

Dopiero kolbom żandarmów udało się prze-
forsować przejazd wśród wrzeszczącego tłumu ży-
dowskiego aż do miejsca, na którym policjanci
trzymał zapalone świece bengalskie. Wpadłszy w
to piekło, Bóg wie w jakim celu urządzone w
najciaśniejszej ulicy, konie zaczęły się wspinać de-
ba, — dopiero krzyk szlachty napędził ognistych
stróżów bezpieczeństwa, żandarmi rozczyścili drogę
i powóz wjechał na plac Sobieskiego, co chwila
ścisnąjący się bardziej pod napływem
tłumu.

Przed balkonem komendy ustawili się w szpa-
ler z jednej strony dostojnicy wojskowi, z drugiej
zaś szlachta z p. marszałkiem na czele. Tuż obok
nich wielkim czworobokiem stanął chór włościan
densowskich i zaintonował przedewszystkiem
pierwszą zwrotkę hymnu ludowego po rusku, a
potem kantatę p. Wachnianina, specjalnie dla tego
chóru napisaną, a wreszcie „Mnohaja lita“, prze-
wrane w połowie dźwiękami orkiestry wojskowej.
Spiew chóru włościańskiego nie zrobił żadnego
wrażenia wśród rosnącego zgiełku i ścisłku, był
przytem za długi i zanadto cerkiewnie-poważny.
O kantacie p. Wachnianina powiedzieć możemy,
że pomimo wszelkich jej zalet tę głównie miała
wadę, że była nieco zadługa i że obliczoną była
na salę, w której jest dobry resosans i panuje
cisza, lecz za lną miarą nie na plac publiczny. O
tem przekonało nas następnie odspiewanie tej
kantaty przez część tegoż samego chóru w sali
rady miejskiej na koncercie Ruskiej Besidy, gdzie
wszystkie jej zalety w pełni się zarysowały i gdzie
ona rzeczywiście mogła się podobać. Zaś spiewa-
nie końcowego „Mnohaja lita“ przed balkonem,
rozwlekłej i nudnej kompozycji Werbieckiego, było
stanowczo pomyłką; zaintonowanie zwykłego, krót-
kiego „Mnohaja lita“, któreby mogło być pod-
chwyconem przez cały wielotysięczny tłum i roz-
rósł się w chór olbrzymi, byłoby sprawiło nieró-
wnie większy efekt i przyluszyło okropny krzyk
i pisk gnienionych, szturkanych i porządkujących
pod samym balkonem.

Tłum zalał już cały plac, zgniótł utworzony przed wejściem do gmachu komendy szpaler, gdy w tem od strony hotelu Punczerta rozległy się nowe wrzaski: „Zurück! Zurück!“ Zbliżał się korowód z pochodniami, zwolna torując sobie drogę przez tłum, chwiejąc się i wyginając węze. Biedni uczniowie gimnazjalni, odkomenderowani do tego korowodu! Popamiętajają długo ten przechód ulicą Gimnazjalną i placem Sobieskiego!

Wreszcie przedelfilowawszy przed gmachem komendy, korowód wszedł na środek placu, ogrodzony grubym drutem żelaznym i odetchnął wolniej. Stał i stał z gór godziny. Na środku tego ogrodzenia wznosiła się płonąca korona, zasłonięta czarnym płótnem. Po za ogrodzeniem ścisł i zgiełk czem raz większy. Gdzie pan Szydłowski? Czemu nie odsłaniają korony? Czemu korowód nie rusza w druciany labirynt, tworzący na placu ogromne R?

P. Punczert biegnie do p. marszałka, p. marszałek odsyła go znowu do p. Szydłowskiego, p. Szydłowski biegnie do p. marszałka i znowu coś tłumaczy, gdy w tem — o zgrozo! — z czarnego gardła ulicy gimnazjalnej wysuwa się olbrzymia gwiazda betlejemska, niesiona na wysokiej żerdzi i chwiejąca się na wszystkie strony jak w stanie wielkiego zakropienia. A tuż obok gwiazdy olbrzymia dzida, przypominająca żołnierzy Piłatowych i w ciągłej pozostająca zwadzie z ruchliwą gwiazdą. A za tą parą rój mniejszych gwiazd, półksiężyców i drągów kolorowych — nowy jakiś, nieprzewidywany i nadprogramowy korowód!

P. Punczert, p. Szydłowski i p. marszałek w trwodze. „To p. Karliński!“ — krzyczą niektórzy i wybuchają śmiechem. A gwiazda i dzida i cały nowy korowód zwolna pelzając przyszyły przed balkon komendy, szerząc dokoła siebie poploch, trawanie i pisk. W rozpaczy woła p. Punczert i macha laską na której zawieszona jest chorągiewka. Na tę komendę wybucha entuzjazm, wśród którego gwiazda oddaje pokłony ku balkonowi a dzida z zawiści prywatnej przesywa jej lewy bok i lamie żebro. Spełniwszy to korowód rozprasza się, gwiazda uchodzi napowrót, korowód na placu rusza się, koronę odstawiają, zapalają sztuczne ognie i arcyksięża pojawia się na balkonie. Ogromny okrzyk wstrząsa powietrzem: Niech żyje! Sława! Mnohaja lita!

Wśród tych nieprzerywających się okrzyków mijają niespostrzeżone takie epizody, jak przerwanie drutu ogradzającego plac i zawalenie się całej kupy kobiet i mężczyzn na kupę, jak poploch na trybunie, na którą poczęło wdrapywać się ze wszystkich stron takie mnóstwo bezpłatnych widzów, że laty poczęły odlatywać, wiazania trzeszcząc, a najwyżej siedząca publiczność w przerażeniu chciała już udać się nadół przez głowy niżej siedzących. Z powodu przerwania drutu i niebezpieczeństwa zawalenia trybuny przerwano wę-

drówkę korowodu po labiryncie, spalono ognie sztuczne, po czem arcyksięża, wśród ciągłych okrzyków ludności, wrócił do gmachu, a tłum zaczął się powoli rozchodzić.

Listy z kraju.

Złoczów, 7. lipca. (Wyjaśnienie.) W dzisiejszym numerze dziennika waszego znajduje się wzmianka, iż przy powitaniu arcyksięcia u nas brakło profesorów gimnazjalnych. Fakt ten potrzebuje wytłumaczenia. Profesorowie naszego gimnazjum nie zostali poprostu przypuszczeni z przyczyny dość oryginalnej, a nawet komicznej. Oto zarzucono im, że nie mają mundurów, podczas kiedy frak w całym świecie cywilizowanym uchodzi za strój salonowy, i jest równorzędnie postawiony z uniformem. Ale u nas w pewnych sferach chciwszczyna dochodzi już do rzadkiego rozkwitu!

Skole, 7. lipca. (Na cześć arcyksięcia Rudolfa.) Miasteczko nasze, leżące zdala od głównych traktów, którego przejeżdżał następca tronu, wysłało deputację do Lwowa z burmistrzem (Mikołajem Tyczyńskim) na czele, a samo w dniu 2. bm. urządziło iluminację, a straż ochotnicza, złożona z 30 ludzi, wyprawiła korowód z pochodniami i kapelą miejską, obchodząc główne ulice aż do Demni wyżnej.

Uhnów 6. lipca. (Pożegnanie.) Dnia 3. lipca br. w domu tutejszego notariusza grono złożone z kilkunastu osób, zebrało dotychczasowego administratora tutejszej parafii ks. Piotra Niedźwieckiego. Pierwszy przemówił adjunkt sądowy p. S. i w serdecznych wyrazach uznał zasługi tego zacnego kapłana, czem rozrzewnił zgromadzonych. Następnie w imieniu pań przemówiła p. K., a wyrażając szczerzy żal z powodu przeniesienia ks. N. na administrację parochii w Zawałowie, wręczyła mu bukiet z róż i mały upominek. Miasteczko nasze z odjazdem ks. Niedźwieckiego traci wiele, bo jest to człowiek szczerzy i rozsądny, daleki od wszelkiej zarozumiałości, pełen taktu i łagodności w obejściu z każdym, śmiało rzeć można, iż sztukę życia z ludźmi w wysokim posiadał stopniu, to też mając przekonanie, że, niełatwo nam kto księdza Piotra zastąpi, z tym większym żegnany go żalem, życząc mu zarazem, aby w Zawałowie, przyszedł miejscu swego pobytu, tyłu przynajmniej znalazł przyjaciół, ilu ich między nami zostawił.

Tarnopol 7. lipca. (Ruskie towarzystwa tarnopolskie) mianowicie: Bursa, Besida i Poświta urządziły na dochód tamtejszej bursy ruskiej w cześć 25-letniej literaturnej działalności Danyła Młaki d. 6. b. m. wieczornicę, która zwała do nowej sali magistratu bardzo liczną doborową publiczność. Wieczornicę rozpoczął niestrudzony prof. Barwiński przemową, w której podniósł charakterystyczne momenta z życia wieszczą buko-

wińskiego, poczem rozpoczął chór włościan z Denysowa pod kierownictwem włościanina część wokalną wieczornicy kantatą prof. Wachnianina ułożoną dla Tarnopola na przyjazd arcyksięcia. Zdumieni byliśmy widząc przed sobą ludzi w siermiągach z nótami w ręku oddających śmiało i pewnie najmniejszy odcień ducha kantaty. Nie umiemy tu znaleźć słów podziwu dla nauczycieli ich Wielebnego ks. kanonika Witoszyńskiego, który nie szczędząc trudu i czasu dokonał dzieła istnie jeszcze w rozwoju ludzi niesłychanego. Dalszą część programu zapelnili: chóry męskie, mieszane, w których występowały śpiewaczki w strojach narodowych, sola tak zaszczytnie znanego u nas p. Guszałewicza, duet umyślnie na tę wieczornicę przez Danyła Młakę napisany, a odspiewany z wielką precyzją przez panią Barwińską, ubraną w strój kobiety ukraińskiej, i p. Guszałewicza, i solo panny Dworskiej, Lwowianki uczennicy dra Bogdańskiego, które wywołało mnóstwo oklasków zasłużonych. Za złe musiny to brać, p. B., że taki skarb ukrywał do tego czasu przed Lwowianami. Panna Dworska posiada wszystkie zalety znakomitej śpiewaczki, jakich u nas nigdy nie było za wiele. Polecamy naszej „Lutni“ tę perełkę, która jej lutnię będzie bardzo ozdobiła i pewnie jaśniała na równi z innymi.

Wieczornicę zakończył chór mieszany kompozycji Łysenki „Werchowyna“, pierwszy raz oddany na estradzie koncertowej, a kierowany przez ks. Kruszelnickiego.

Wszystkie punkta programu wypadły świetnie, serdeczność wieczornicy była tak wielką, że my Lwowianie nieczuliśmy się wcale pomiędzy obcymi, ale w kółku rodzinnym, jakie potrafił utworzyć pomiędzy Rusinami Tarnopolskimi prof. Barwiński. Szczęść Boże!

Kto pierwszy spiskował?

Ileokroć książkę kanclerz występował w Izbach przeciwko Polakom, zawsze te swoje inwektywy uzasadniał „knowaniami“ polskimi, jeśli nie istniejącymi w danej chwili, to przeszłymi, lub na podstawie rzekomych doświadczeń spodziewanymi w przyszłości. *Kurjer poznański* pisze z tego powodu: Nie jest naszym zamiarem dowodzić na tem miejscu, że tylekrotnie powtarzane zarzuty są mylne, że wysnute z tego założenia o rzekomej skłonności Polaków do konspiratorstwa wnioski są niesprawiedliwe i w wysokim stopniu krzywdzą nasze interesa moralne i materialne. Dowiódł tego w sposób wyczerpujący i niezbity nieodżałowanej pamięci poseł Kantak, kiedy na początku zeszłego roku w pruskiej Izbie poselskiej odpowiadał na argumenta żelaznego księcia, mające uzasadnić potrzebę wyjątkowych ustaw przeciwko żywiolowi polskiemu w W. ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

to *id-de-ja!* Tylko przytrudno będzie ją w życie wprowadzić z naszą tą zachłannością. Mam ci ja też jeszcze projekcję w zapasie. Nie wiem tylko...

— Jakież to projekt? zapytałem.

— Bardzo prosty, odparł wujko.

Każdy pasażer zapłacić ma 20 kopiejek na asekurację kalectwa, lub śmierci. Dla jednego to jest niczem, a dogodność oczywista. Za kalectwo będziemy płacić podług taksy; za śmierć, jak do człeka. Za chłopską babę dość sto rubli, za oczy.

— I będzie zysk?

— Dla nas zysk wcale niczego. Będzie działwie na mleczko do kaszki. Przypuśćmy, pasażerów rocznie jest ze trzy kroć. Po 20 kopiejek od głowy, wiele wyniesie, ha? 60.000, a za kalectwa zapłacimy jakich pięć tysięcy.

— Aha!

— Tak serce, tak. Wszystko z konceptem i kredką, to grunt! Rozważę i obrachować, a wyjdzie rzecz! Ale ja tu z tobą gadu, gadu, a woły w pszenicy. Komu droga, temu czas.

I wujko znów przez miesiąc cały chodził po różnych osobistościach. Powiadano mi, że był u Guboszliopowa, ale ten mu odpowiedział, że ma swoich interesów po uszy, a cudzemi zaprzętać wne czasy.

— Co było — minęło, obojętnie odparł Guboszliopow. Kopaliśmy wspólnie góry i dokopaliśmy się. Z próżnymi rękoma i pan takoz nie wyszedł, a teraz mam honor.

„DIEJATIELE“

Szkice społeczeństwa moskiewskiego z ostatnich lat dziesiątków,

przez

N. E. Sałtykowa (Szczedrin).

(Dokończenie).

— A teraz masz — oto statystyczne tablice. Na papierze po nad rubrykami pięknym pismem było wypisane:

Linja kolei między Niższym-Nowogrodem i Charkowem.

Średnia rubryka towarów była gęsto zapelniona: buty, buty, buty, czasem gwoździe, ćwioki, tkaniny, płótna, monumenty i pomniki. Pod rubryką wag, były same zera. Rubryka osobnych spostrzeżeń była próżna.

Stałem chwilę, jakby oczarowany. I pomyślałem, że być nie może, by takiego projektu nie zatwierdzono. Powoli wszakże rozum upomniał się o swe prawa. — Zero! Zero! Zero! rzekłem, cóż to za statystyka?

E! bracie kochany — o to mniejsza. Znam ja tu w samej Statystyce człeka, co ci cyfry wszelkie wyszereguje, a nawet rubrykę „osobnych“ wypełni. Cyfry mniejsze, być może, sprzeciwiają się oficjalnym danym, ale wiadomo, niestety, jak

u nas zbierają dane do statystyk oficjalnych; cyfry niniejsze, są owocem badań dokładnych, spostrzeżeń niewątpliwych itd. Tak napiszę w końcu i pójdzie wszystko, jak po maśle.

— Ale skądże wujko wnosi, że druga stacja, naprzykład, wszystkie swoje buty powiezie do Charkowa, a nie na Sybir, lub tam, gdzie może także kolej poprowadzą.

— Nigdzie indziej, tylko do Charkowa. Handel, moje serce, rzecz to taka, że tędy ciągnie, gdzie pewniejszy i szybszy zbyt. Wszędzie jest skóra, są szewcy i buty, to się wie... ale w Charkowie, ani pytaj. Tam jest tylko lój. Ot co!

— No, kiedy tak, odrzekłem, to rzeczywiście... A jakże co do ruchu pasażerów?

— Chłopstwa jechać będzie moc. Za to z pierwszą i drugą klasą będzie cokolwiek... niekoniecznie. Widzisz, że ci otwarcie mówią i nawet słabizn projektu nie taję.

— W takim razie, zainsynuowałem, czy nie dało by się to urządzić... naprzykład..., tak: bo kiedy prosić, to już prosić. Ogłosić, żeby z obowiązku raz do roku cały Charków odwiedził Niższy, a cały Niższy Nowogród odwiedził Charków. Pikniki jakie, czy co tam, na Zapusty, lub na Wielkanoc...

— A u mnie w majątku pół godzinki zatrzymania bliny*), paschy, placki, kraszanki... To mi

*) Potrawa, rodzaj ciasta, smażonego na patelni. Obyczajowe w zapusty, jak u nas pączki.

My dzisiaj telników zwrotnie niezapamiętać przypomnieć nym razie z prawodawcy nego lub z zarzucające

Otoż nie łom publicznospisku w pruski, był n. Prusy, był n. nik Woltera, skich Fryderyk rzezcza wyka filozofa do wnia, zmierzają dzy nowymi wystarczy, gający aż nadto

W odczw terheima i pr von Domhard poleca król te iż i starost

iz Rzeczospo niali się uzna dności w zło nastąpi, woj tychmiast ko słowa Fryde Kayserling, je się będzie po der Erste ist, Huldigungsei się z nim tak straci...

Fryderyk lingowi. Najp skiego nic rze wkrótce (na n 11. i 12. listo cznej pensji ty syn zaś jego nem, a następn w darze rozleg

Wszelkie

Pr

Dzienniki komstepujący kom „Działalno przyswoiło sob cyjnej partji 1884, wyraziła które wyszły jacie miały mi Wskutek t enionej ochron

Zaszedł w bencie władzę dział:

— Projekt Niżni — własny przyszło; ale, tak jest ubogi, milionów na przeznaczenie ostatecznie ju wszem, prosi miliony.

— Czyż is tego?

— Niepoda podawać nie w Wujko rz tam żądano, ab na pochwałę je od wiary ojców

„lubej“. „Lube siał nawet u ni jego ożyły, gdy ranną herbatę.

— Dzisiaj Czemuż

— Sen mi

Niedawno jest on marszał jako człowiek

My dzisiaj pragnęlibyśmy jedynie uwagę czytelników zwrócić na fakt, który nie jest może zupełnie nieznanym, który atoli pamięci publicznej przypomnieć warto, i z którego należałoby w danym razie zrobić odpowiedni użytek w ciałach prawodawczych, gdy znowu od stołu ministerjalnego lub z ław frakcji rządowych padną słowa zarzucające nam inklinacje konspiracyjne.

Otóż nie zaszkodzi przypomnieć szerszym kołom publiczności, że pierwszym twórcą pierwszego spisku w prowincjach polskich, zabranych przez Prusy, był nie kto inny, tylko królewski zwolennik Woltera, ubóstwiany przez historjografów pruskich Fryderyk II., zwany Wielkim. Nie naszą jest rzeczą wykazywać, jakie powody skłoniły króla-filozofa do wstąpienia na niejasną drogę knowania, zmierzającą do sztucznego stworzenia pomiędzy nowymi poddanymi „wrogów państwa,“ — wystarczy, gdy przytoczymy fakt sam, przemawiający aż nadto wymownie za siebie.

W odezwie do generała-porucznika von Stutterheima i prezesa kamery (Kammer-Praesident) von Domhardta pod dniem 6. czerwca r. 1772, poleca król temu ostatniemu namawiać wojewodów i starostów polskich, aby ci pod pozorem, iż Rzeczpospolita nie zatwierdziła zaboru, wzbraniałi się uznać panowania pruskiego i robili trudności w złożeniu przysięgi poddańczej. Skoro to nastąpi, województwa i starostwa mają być natychmiast konfiskowane. „Może tu oddać — są słowa Fryderyka II. — najlepsze usługi hrabia Kayserling, jeżeli będzie pierwszy, który wzbraniać się będzie poddać i wykonać przysięgę (*wenn er der Erste ist, der sich zu submittiren und den Huldigungseid zu leisten weigert*). Mimo to już ja się z nim tak ułożę, iż zgola nic na tem nie straci...“

Fryderyk dotrzymał obietnicy danej Kayserlingowi. Najpierwszy z „wrogów państwa“ pruskiego nie rzeczywiście nie stracił, owszem zyskał wkrótce (na mocy rozporządzeń królewskich z dnia 11. i 12. listopada r. 1772) 500 talarów miesięcznej pensji tytułem tymczasowego wynagrodzenia; syn zaś jego w kilka lat później został szambelanem, a następnie marszałkiem dworu i otrzymał w darze rozległe dobra polskie!

Wszelkie komentarze byłyby tu zbyteczne.

Proces Łopatina.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają dopiero teraz następujący komunikat urzędowy:

„Działalność przestępna stowarzyszenia, które przyswoiło sobie nazwę rosyjskiej socjalno-rewolucyjnej partji „Narodnoj Woli“ w latach 1883 i 1884, wyraziła się w całym szeregu przestępstw, które wyszły na jaw dopiero w czasie śledztw, jakie miały miejsce w latach 1885—86.

Wskutek tugo i na mocy przepisów o wzmożonej ochronie, niżej wykazane osoby, aresztowa-

wane w rozmaitych czasach, oddane zostały pod sąd petersburskiego sądu wojenno-okręgowego w celu ich sądenia według praw czasu wojny: dymisjonowany sekretarz kolegjalny Herman Aleksandrow Łopatin, 41 lat; córka szt.-kapitana Neonila Michajłowa Sałowa, 26 lat; syn urzędnika Bazyli Iwanow Suchomlin, 25 lat; syn radcy kolegjalnego Sergjusz Andrejew Iwanow, 28 lat; kandydat uniwersytetu petersburskiego Piotr Filipow Jakubowicz, 25 lat; mieszcanka rohaczewska Henryeta Nikolajewa Dobruskina, 23 lat; syn kapłana Mikołaj Pietrow Starodworski, 22 lat; syn asesora kolegjalnego Bazyli Pietrow Konaszewicz, 26 lat; mieszczanin mozyrski Piotr Andrejew Elko, 25 lat; mieszczanin Nikolajewski Piotr Leontjew Antonow, 27 lat; mieszczanin moskiewski Bazyli Iwanow Wolnow, 29 lat; syn radcy stanu Sergjusz Ewgenjew Kuzin, 21 lat; mieszczanin ostrogożski Bazyli Władimirow Liwadin, 20 lat; syn ober-officera Iwan Iwanow Gejer, 25 lat; urodzony w okręgu wojska dońskiego Bazyli Iwanow Kirsanow, 20 lat; mieszczanin kozielecki Jakób Grygorjew Frenkiel, 23 lat; syn ober-officera Leonid Pietrow Eszin, 29 lat; włościan pow. berdiańskiego Andrej Grygorjew Bielousow, 18 lat; włościanin tegoż powiatu Semen Grygorjew Bielousow, 26 lat; mieszczanin nachiczewański Makar Pawłow Popow, 23 lat; mieszczanin miasta Rostowa nad Donem Prokofij Matwiewiew Lebedenko, 25 lat — obwinieni o należenie do oznaczonego stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie zburzyć drogą gwałtu istniejący w państwie porządek państwowy i społeczny. Przytem z liczby wymienionych obwinionych Łopatin przy współudziale Sałowej i po części Suchomlina w r. 1884 utworzył specjalną grupę, która się nazwała „centralno-rewolucyjną organizacją“ i kierował działaniami przestępnego stowarzyszenia; Jakubowicz stał na czele kółka, które przyswoiło sobie nazwę „młodej partji Narodnej Woli“, propagował konieczność „agrarnego i fabrycznego terroryzmu“, a później, po aresztowaniu Łopatina, tenże Jakubowicz podjął się obowiązku zarządzania sprawami stowarzyszenia w Petersburgu i utrzymał stosunki z rewolucjonistami zagranicznymi; Iwanow i Elko, jako przedstawiciele „organizacji“, kierowali działaniami swych stronników na południu Rosji.

Oprócz udziału w ogólnej działalności stowarzyszenia rewolucyjnego, która się wyrażała w układaniu i rozpowszechnianiu wydawnictw przestępnych, w propagandzie pośród robotników, w podrabianiu dokumentów i pieczęci i t. p., wyżej wymienione osoby nadto spełniły poniżej wyszczególnione przestępstwa, skierowane ku osiągnięciu celów stowarzyszenia:

1) Starodworski i Konaszewicz 16. grudnia 1883 roku w Petersburgu, zabili podpułkownika żandarmów Sudejkina i ciężko poranili towarzyszącego mu urzędnika Sudowskiego.

2) Antonow i Wolnow, przy współudziale

innych już sądzonych osób, dwukrotnie 17. i 24. października 1884 roku, spełnili orężne napady pod Charkowem na pocztę, wiozącą korespondencję pieniężną, w celu grabieży, przyczem w drugim napadzie przyjmował udział i Elko.

3) Antonow, Kuzin i Liwadin 17. listopada 1884 roku pod Woroneżem, uzbrojeni w rewolwery, napadli na pocztę, wiozącą korespondencję pieniężną, przyczem Piotr Antonow zabił prowadzącego pocztę pocztyljona Manułowca.

4) Iwanow, Gejer, Kirsanow, Andrej Bielousow i Eszin, przy współudziale Siemiona Bielousowa i Frenkiela w r. 1884 przygotowali w m. Ługańsku kilka nabitych dynamitem przyrządów wybuchowych, przeznaczonych dla celów stowarzyszenia przestępnego. Łopatin w tymże roku dostarczył do Petersburga dwa takie przyrządy, a Dobruskina i Popow przechowali pozostałe przyrządy u siebie w Rostowie nad Donem, wiedząc, że są przygotowane dla urzeczywistnienia celów przestępnych stowarzyszenia rewolucyjnego.

5) Łopatin i Jakubowicz brali udział w urzędzeniu w r. 1884 w Dorpacie tajnej drukarni, w której był wydrukowany nr. 10 dziennika „Narodnoj Woli“ organu partji tejże nazwy.

6) Iwanow, Elko, Antonow i Dobruskina przyjmowali udział w urzędzeniu w Rostowie nad Donem również tajnej drukarni, w której było wydrukowane drugie wydanie tegoż nru 10. dziennika „Narodnoj Woli“, a Popow i Lebedenko przechowywali części składowe tej drukarni.

7) Starodworski w sierpniu 1883 r. napadł zbrojnie na straż policyjną, która prowadziła z Baru do Mohyłowa osobę obwinioną o przestępstwo stanu, przez co pomógł uciec aresztowanemu.

Petersburski sąd wojenno-okręgowy, po rozpatrzeniu tej sprawy, na posiedzeniach 26 maja — 4 czerwca, uznał wszystkich podsądnych, z wyjątkiem Frenkiela, Siemiona Bielousowa i Lebedenki, winnymi i skazał obwinionych: Łopatina, Sałowa, Suchomlina, Sergjusza Iwanowa, Jakubowicza, Dobruskina, Starodworskiego, Konaszewicza, Elko, Antonowa, Wolnowa, Kuzina, Liwadina, Gejera i Popowa, na karę śmierci przez powieszenie; Eszina i Andreja Bielousowa na zesłanie do robót ciężkich na lat cztery każdego i Kirsanowa, na czteromiesięczne więzienie.

Car darował życie Łopatinowi, Starodworskiemu, Konaszewiczowi, Antonowowi, Sergjuszowi Iwanowowi, Sałowej i Jakubowiczowi i zamienił wyrok na zesłanie do robót ciężkich, Łopatina, Starodworskiego, Konaszewicza, Antonowa i Sergjusza Iwanowa, bez terminu; Sałową, na lat 20 i Jakubowicza, na lat 18.

Z izby sądowej.

Lipsk 6. lipca. Prokurator państwa Treplin uzasadnia oskarżenie: Trybunał pierwszy raz znachodzi się

Zaszedł wujko i do dawnego koleżki, obecnie władzę posiadającego, ten mu powiedział:

— Projekt istotnie kapitalny. Charków — Niżni — właśnie. Ze też nikomu na myśl to nie przyszło; ale, na nieszczęście spóźniłeś się. Skarb tak jest ubogi, że może nam udzielić tylko kilka milionów na rok. Te miliony mają już swoje przeznaczenie na lat kilka wprzód i sieć kolei ostatecznie już zatwierdzona. Za lat kilka i owszem, prosimy na nie wyznaczone jeszcze miliony.

— Czyż istotnie nie wolno... tak... ekstra... tego?

— Niepodobieństwo! Uwag nawet żadnych podawać nie wolno.

Wujko rzucił się pomiędzy Żydów — ale tam żądano, aby się obrzezał. Mogę powiedzieć na pochwałę jego, że za nic nie chciał odstąpić od wiary ojców.

— Ją więc wujko szukać drogi do czyjej bądź „lubej“. „Lube“ on wprawdzie znalazł, i po jego nawet u niej nie mało pieniędzy. Nadzieje jego ożyły, gdy — przyszedł raz do mnie na ranną herbatę, machnął ręką i rzekł:

— Dzisiaj jadę do domu.
— Czemuż to? zapytałem.
— Sen miałem... *

Niedawno znów widziałem się z wujkiem. Jest on marszałkiem szlachty powiatu swego, znany jako człowiek co mocno i groźnie trzyma cho-

ragiew swoją, a pogłoski o lojalnej jego bezczelności dochodziły nawet do Petersburga. Projektu nie przywiózł sam, ale go wystął gdzie należy i zdołał zwrócić nań uwagę. Nastąpiło zaproszenie do stolicy.

Wujko przyjechał, zatrzymał się u mnie, ofiarował gdzie należało proskurkę od SS. murowskich cudotwórców i rozpoczął propagandę. Projekt jego miał tytuł:

Czas traci — czas płaci (bardzo pilne). Projekt odnowienia.

W istocie był to projekt powszechnego zawieszenia, ale ponieważ dziś powszechnie mniemają, że odnowienie zawiera się właśnie w zawieszeniu, przyjęto więc terminologję wujka bez wielkich trudności.

Proponował wujko zawiesić wszystko: sądy, wybory, samorząd włościan nawet policję t. j. sprawników i stanowych. O karczmach i szynkach mówił z ogródką: szkodliwe ale na nich się buduje. Wynałazł on więc kuratoryję: ile właścicieli ze szlachty, tyle kuratoryj. Kuratorowie podlegają władzy marszałka. Wszystkie władza ma być w ręku kuratorów. Ci bacznie byli winni aby chłop był posłuszny i żeby nie próżnował. Chłopi dobrze sprawujący się otrzymywali w nagrodę pasy, baby zaś chustki kolorowe.

Projekt był prosty i jasny jak dzień podobał się więc. Po salonach wspomniano nazwisko Strjetowa. Zapraszano go, naradzano się z nim. Damusie nazywały go „le bourru bienfaisant“. Otrzymał jakieś obietnice. Znaleźli się tu za-

zdrośni. Znów szepnął ktoś o zrównanej górze. Ale podstęp tym razem nie powiódł się i wzbudził nawet niejakie nieukontentowanie.

— Któż onego czasu gór nie zrównał, odpowiedziano oszczercy. Tamto był czas taki, a teraz inny, a pan Strjetow rozumie to lepiej niż ktokolwiek inny...

Dość że wujko był kontent; z wujka byli kontenci, a projekt włożono do długiej, długiej szuflady.

I znów uśmiechnięto się wujkowi życie jak za sluszyńskich czasów. Ciągłe na rautach śród dam, lub na mądrej, śród starych, gawędzie.

Lecz tu urwać muszę historję obecną. Już to w ogóle historja, obecnej nie wyjmując, winna się bardzo umiarkowanie zachowywać względem społeczności. Nie ma nic drażliwego nad społeczność. Wszak już Hohol powiedział: napisz cokolwiek o jednym radcy tytularnym a wszyscy radcy tytularni wezmą to na swoje konto. Tak samo i tu. Napisz pierwszą lepszą niebywałą historję co ci przyjdzie do głowy, i wszystkie społeczne niebywałe historje wraz z działającymi w nich osobami wezmą na swoje konto.

Kończę. Powiem tylko na ostatku, że wujko Zachary Iwanowicz jest teraz wielką w gubernji figurą: tytułuje się „Clencją“ i żołnierze na odwachu przed więzieniem gubernialnem wybiegają i salutują kiedy on przejeżdża.

Śnów proroczych nie miewa już wujko.

w położeniu, mówił prokurator, sądzenia ludzi, którzy zostając w służbie państwa francuskiego dopuścili się zdrady w obec Niemiec, podczas gdy w innych procesach występowały ludzie czyniący to z własnego popędu. Proces niniejszy odkrywa organizację szpiegowską rządu francuskiego, którego urzędnicy zesłali do roli prywatnych agentów i znaleźli narzędzie swoje w Kleinie.

Prokurator zakończył swoje przemówienie wnioskiem 9 miesięcznego ciężkiego więzienia dla Kleina i utratę praw obywatelskich na lat 10, dla Greberta 5 letniego ciężkiego więzienia i na tyleż lat utraty praw obywatelskich, co do Erharta zaś wniosł uwolnienie, względnie łagodzące okoliczności.

Starszy prokurator Tessoroff zauważył, że rozprawa musiała odbyć się jawnie, aby nie dać powodu francuskim dziennikom do ewentualnych zarzutów, że proces obawiał się jawności i sztucznie został insecnowany.

Oskarżony Grebert został puszczony na wolną stopę.

Wyrok zapadnie w piątek w południe.

KRONIKA.

Radosna nowina. Po długoletnich staraniach o uwzględnienie praw narodowych 20-tysięcznej ludności polskiej na Bukowinie, stało się w końcu zadość żądaniom tym przynajmniej w jednym kierunku. Ministerstwo oświaty na wniesioną, za pośrednictwem wydziału czerniowieckiej Czytelni polskiej, prośbę rodzin polskich w Czerniowcach, uwzględniając przychylną opinię rady szkolnej, postanowiło zaprowadzić naukę polskiego języka w czerniowieckich seminarjach nauczycielskich i w istniejących przy tychże szkołach ćwiczeń.

Dotychczas, *pisze Gaz. Polska*, brak nam bliższych wiadomości, ażali nauka ta będzie względnie obowiązkową, czyli też w ogóle przedmiotem nadobowiązkowym, i o czem zapewne wkrótce będziemy mogli dokładniej się poinformować. Kto zna sytuację polskich dzieci, które obecnie uczą się polskiego języka od nauczycieli, nieposiadających kwalifikacji z tego przedmiotu, a częstokroć nawet nieumiejących zgoła po polsku, — ten pojmie, jak doniosłe ma dla nas znaczenie wspomniany reskrypt, jakkolwiek nie czyni on jeszcze zadość słusznym prawom naszym w innych kierunkach szkolnictwa.

W sprawie pomnika Mickiewicza. Młodzież akademicka krakowska postanowiła poddać pod obrady komitetu budowy pomnika Mickiewicza ze swej strony na walnem zgromadzeniu jednogłośnie przyjęte wnioski następujące: 1. Aby komitet budowy pomnika Mickiewicza nie powierzał dyktatury nikomu, ani osobie, ani korporacji, lecz żeby sam zajął się całą sprawą budowy pomnika. 2. Młodzież akademicka krakowska przylączyła się do wniosku panów komitetowych z Warszawy, by sami artyści, biorący udział w konkursach, wybrali sobie sąd konkursowy, którego skład komitet zatwierdzi. 3. Również przylączyła się młodzież do wniosku pp. komitetowych z Warszawy, aby termin zamknięcia konkursu przedłużyć do dnia 1. stycznia 1888. 4. By komitet, przybrawszy do swego grona p. Mieczysława Pawlikowskiego, uważał się od tej chwili za zamknięty. 5. Aby w komitecie wykonawczym dawano miejsce akademikowi. 6. Aby mający się wybrać sąd konkursowy, rozpatrzywszy się w projektach 3. konkursu, nie wydawał swego ostatecznego orzeczenia bez wysłuchania głosów prasy i publiczności. 7. Aby posiedzenie komitetu budowy A. Mickiewicza było jawne.

„Czernowitzer Zeitung“, gazeta urzędowa, wita przybycie arcyksięcia Rudolfa na Bukowinę numerem, ujętym w czerwone ozdoby obwódki.

Menu obiadu dla arcyksięcia w Kołomyi było: Potage a l'imperiale, Saumon a la mayonnaise, Filet de boeuf garni, Asperges en branches, Rein de Meureuil, salade, Pouding aux fruits.

Cyganka odwiedzała we wtorek mieszkania wzdłuż ul. Sykstuskiej i wróceniem wyludzała od łatwownych pieniądze. Pielgrzymce tej położył koniec p. T., który cygankę kazał aresztować, gdy wychodziła z kamienicy l. 48.

P. Ignacy Drexler, kupiec lwowski, cichy, ale gorliwy opiekun ubogich, będzie obchodzić w bież. mies. 50-letni jubileusz swego zawodu kupieckiego. Pochodzi on z Morawy, lecz od r. 1837 jest czynnym w naszym grodzie, i należy do rzędu najzaczniejszych obywateli jego wraz z całą rodziną.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Grybowie Ant. Brasonowi; w Żmigrodzie Elw. Helle; w Cieszanowie Franciszkowi Haschka; w Kętach Feliksowi Monasterskiemu; w Zaliczynie Aleksandrowi Łazarskiemu; w Chodorowie Ja-

nowi Kolpaczkiewiczowi; zaś posady ekspedjentów pocztowych: w Janczynie Marji Nowakowskiej; w Dawidowie Marji Hilchen; w Jawiszowcach Maciejowi Kołodziejczykowi; w Trzciny Andrzejowi Talapce; w Rudnikach Halinie Hartliebowej; w Rąwcu Hieronimowi Sajewiczowi; w Wybranówce Onufremu Gudzowi; w Kuryłowce Emilii z Gnädingerów Pappowej; w Kranzbergu Bolesławie Lewickiej; przeniosła zaś ekspedjenta Edwarda Metzgera z Wybranówki do Kalaharówki, a Stanisława Chłopickiego z Korszowa do Zawalowa.

Wystawa polskiej sztuki i starożytności. Stosownie do ostatniej uchwały pełnego komitetu wystawy, oraz na życzenie pp. artystów, komisja artystyczna postanowiła urządzić wystawę sztuki polskiej i starożytności w Sukiennicach, a otwarcie tej wystawy odroczyć do d. 1. września. Przyczem uchwaliła komisja wprowadzić do dotychczasowego regulaminu następujące zmiany i uzupełnienia: 1) Termin zgłoszenia na wystawę przedłużyć do 19. lipca, termin nadsyłania do 1. sierpnia. 2) Koszta cła i transportu za dzieła przyjęte na wystawę komitet przyjmuje na siebie, równie jak i koszta asekuracji w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń. 3) Cały czysty dochód z wystawy przeznaczony na zakup obrazów, rzeźb i w ogóle dzieł sztuki tak dla muzeum narodowego, jak i dla Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych, lub na mającą się urządzić loteryję. 4) Aby ułatwić komitetowi pozyskanie na wystawę cenniejszych dzieł z ostatnich lat dwudziestu, uprasza się pp. artystów o podawanie nazwisk i adresu osób posiadających obecnie ich utwory. 5) Dział starożytności obejmować będzie bez ograniczenia epok okazy sztuki starożytnej, oraz pamiątki narodowe polskie od najdawniejszych czasów aż do pierwszej połowy bieżącego stulecia. *Jan Matejko*, przewodniczący.

Składki. Złożono w Administracji naszego pisma: Na akcję (im. Rewakowicza) Banku rantowego. Antoni Żurakowski z Brzeżan 5 zł.

Dla rodziny djurnisty J. Gotschalla. Z przeniesienia 3 zł. H. Hummel 1 zł. Razem 4 zł. wyplacono 8 czerwca 2 zł., pozostaje 2 zł.

Dla kolonij wakacyjnych. Z przeniesienia 2 zł., prof. Korpak 1 zł., p. Obertyński 50 ct., dr. Spausta 50 ct., razem 4 zł., które odesłane zostały dr. Gerstmanowi.

Dla rodziny W. P. ul. Stryjska 21. Z przeniesienia 5 zł., F. S. 1 zł., J. R. 1 zł., J. D. 60 ct., Joanna Ilgner 2 zł., N. N. z Założca 1 zł. Razem 10 zł. 60 ct., wyplacono poprzednio 7 zł. 60 ct., pozostałe 3 zł. w d. 7. b. m. odesłane obdarowanemu zostały.

„Skala“, Stowarzyszenie katolickich rękodzielników, urządziła w niedzielę 10. lipca b. r., w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza, l. 28; festyn ogrodowy połączony z przedstawieniem amatorskim, przy współudziale chóru męskiego i muzyki Towarzystwa „Harmonji“. Członkowie Stowarzyszenia odegrali: „Złoty ciełek“, komedja w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Rusin i Krakowianka“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami. Zabawy towarzyskie i tańce rozpoczęły się o godzinie pół do 9. wieczorem. (Zaproszenia osobne rozsyłane nie będą).

Wycieczka do Podhorzec członków „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę 10go b. m. stosownie do poprzedniego ogłoszenia. Uczestnicy tej wycieczki zechcą się zebrać o godzinie pół do 6. rano na dworcu kolei „na Podzameczu“, gdzie otrzymają od komitetu odznakę przy wsiadaniu do wagonów. Powrót nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10. wieczór.

Wypadek. We czwartek, około godziny 7. wieczorem wpadł koń w dół, pełny wapna, na podwórzu gmachu teatralnego hr. Skarbka. Przez dwie godziny nadarmo pracowano, by dobyć młodego, pięknego konia. Wreszcie dwu strażaków oginiowych, zabrawszy się zrecznie do dzieła, wydobyło konia przy pomocy parobków, bez szwanku.

Arcyksiężna Stefania w Francensbadzie stała się odrazu bardzo popularną. Mianowicie ujęła sobie wszystkich skromnym wystąpieniem. Zamieszkała w najskromniejszym domku, z jedną tylko towarzyszką i nadzwyczaj skromnie ubrana, obcuje z wszystkimi innymi paniami. Codziennie zawsze kupuje sobie u kwiaciarzki kwiaty, a na każdy ukłon odpowiada z nadzwyczajną grzecznością.

Karol Vogt, znakomity przyrodnik, święcił przed kilku dniami siedmiesiątą rocznicę urodzin wśród najzupełniejszej czerstwości i świeżości umysłu.

Żniwa na Węgrzech już się rozpoczęły, i z małymi wyjątkami rokują średnio-dobre rezultaty we wszystkich gatunkach zboża.

Zamiar samobójczy. W kościele św. Szczepana modliła się onegdaj w Wiedniu jakaś młoda paniątka. Po ukończeniu modlitwy zwróciła się z niepokojem do sąsiadki swojej i zwierzyła się jej, że przed chwilą za-

żyła w zamiarze samobójczym znaczną ilość opium. Nazwiska ani żadnych szczegółów wyjawiać nie chciała. Przed śmiercią chciała się jeszcze wypowiedzieć, mówiła do swojej sąsiadki, lecz brak już jej sił. Omdlała i pospieszono na ratunek, znalazł się na miejscu lekarz, który chciał jej zadać antidotum, nie przyjęła go jednak. Nie pozostawało nic innego, jak tylko odwiedzić biedactwo do szpitala, gdzie dziewczę zapadło w sen długi i głęboki. Skonstatowano, że młoda ta osoba nazywa się Betti Nikołowska, liczy lat 19 i jest guwernantką. Przez dłuższy czas zostawała bez zatrudnienia i to ją popchnęło do samobójczego zamiaru.

W Stockerau wybuchł pożar w rządowej stacji stadniczej. Spaliło się kilka koni, a inne są poparzone i chore z dymu duszącego. Szkoda wynosi 20.000 zł.

Matuzalowe lata. W miasteczku Csoknya, w komitacie Somogy, żyje, według *Dziennika Budapeszteńskiego*, starzec, nazwiskiem Franciszek Nagy, urodzony w r. 1756, a więc liczący obecnie rok 131. Do 20. roku życia Nagy był pasterzem, następnie został żołnierzem, i jako niemłody huzar brał udział w bitwie pod Lipskiem w r. 1813. Wzięty w niewolę przez Francuzów, powrócił w r. 1815 do Węgier i został woźnicą. Obecnie żyje z datków miłosiernych, jakimi go obdarzają mieszkańcy Csoknya. Nagy nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek chorował; do r. 1824 palił, poczem przestał przez oszczędność. Czuprynę i brodę ma sędziwy starzec bardzo bujną, jakkolwiek zupełnie białą, posiada także jeszcze kilka dolnych zębów; na lewe oko oddawna już zaniewidział, zresztę cieszy się on pod względem fizycznym, jak i moralnym jak najlepszym zdrowiem. Pożywnie przyjmuje tylko raz dziennie i żyje bardzo umiarkowanie; uciech małżeńskiego życia nie zakosztował nigdy.

2000 mil na bicyklu. O podróży, którą odbyli dwaj wiedeńscy cykliści w 40 dniach podają dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: Pp. Eugeniusz Purtscheloff (40 lat) i Guido Perzer (18 lat), obaj należący do klubu cyklistów, w drugiej połowie maja puścili się w podróż następującą rutą: Wiedeń, Bruck a. d. Mur, Celowice, Villach, Pusterthal, Landro, Cortina d'Amperzo, Lago di Garda, Wicenza, Werona, Medjolan, Turyn przez Coll di Jenda i granicę francuską do Ventemiglia, Monaco i Nicei. Dalej podróż odbywała się przez Riviera, San Remo, Mentonę, Genuę, przez Apeniny do Piacency, Cremony, Mantui, Padwy, Wenecji, a stąd okrętem do Tryestu. Przez Lublanę i Grac wrócili cykliści do Wiednia. Pierwszych 12 dni podróży padał ciągle deszcz przeplatany trzy razy śniegiem, a bicykle tak się popsuły, że trzeba było zrobić trzydniową pauzę. Od Medjolanu panowały znowu straszne upały. Turyści codziennie wysyłali sprawozdania do swego klubu i wrócili zdrowi i trzeźwi. Przebyta przestrzeń wynosi 3000 kilometrów, czyli 2000 mil angielskich.

Cesarzowa Elżbieta, która jest wielką wielbicielką Heinego, udając się do Anglii umyślnie wybrała dłuższą drogę, aby w Hamburgu odwiedzić siostrę wielkiego liryka, sędziwą Karolinę Embden. Gdy cesarzowa, która podróżowała incognito jako hrabina Hohenems, przybyła rano do pani Embden, ta jeszcze nie była ubrana i cesarzowa musiała zaczekać. Z wielkiem zajęciem oglądała następnie zbiór portretów Heinego, jego listy, wyjątki manuskryptów i inne przedmioty.

Dr. Holub. Jeden z najlepszych przyjaciół i protektorów sławnego podróżnika, br. Wartberg, otrzymał od pastora Jensena w Linokana (Transvaal), u którego Holub z żoną znalazł gościnnie, następującą wiadomość: „Dr. Holub i jego żona bawią u mnie już kilka miesięcy, i wypoczęli po przebytych trudach. Za kilka tygodni wyjeżdżają do ojczyzny, i da Bóg, za parę miesięcy staną w Wiedniu. Doktor zgromadził ogromne zbiory i urządził wystawę.“

Rzadkie numizmaty. Najnowszy katalog Thieme-go w Lipsku podaje do wiadomości, iż jest na sprzedaż pięciofrankówka, z wizerunkiem Napoleona III. po jednej, a słowami „Finis Germaniae“ po drugiej stronie. Cena ogromnej tej rzadkości wynosi 130 marek. Na sprzedaż są też pięciofrankówki Thiersa i Gambetty z r. 1872. Niedawno sprzedano niemiecki talar cesarski z r. 1849 za 400 marek.

Pierwszym żeńskim burmistrzem w Stanach Zjednoczonych jest pani Zuzanna Medora Salter, małżonka adwokata, matka czworga dzieci, w miasteczku Argonia i Kansas. Przeciw wyborowi pani Salter podniósł się tylko jeden głos kobiecy, którego właścicielka ukarana została powszechną pogardą.

„Mir“, organ ruskiego metropolity, przestał wychodzić po półtrzecia rocznym istnieniu. Charakterystycznym jest, że do ostatniej chwili współpracownicy nie wiedzieli o zbliżającej się tak szybko agonii pisma.

Pies w na ulicy Ko- dego i Kope- uległ nieszc-

Zmarli ziemskich, życia. Juliu rezerwie 8

Celeni go ewentua- Czerniowca- nach, Kolo- za pomocą- dectw uzdo- względnie w- licytacyjnych- komisji w- czawie naj- rano, zaś o- wowie naj- rano.

Książ domu ks. o- prezydentki- w Paryżu. Mac-Mahon.

Słusz deszłym wi- ku tygodni- mu uwagę- minsterskie- wszystkich- panien, i- wejścia. Lo- tu, żądanie

Jazda przestrzeń- dniach, 4- bнем milc- konno prze- 14 dniach- tyle czasu,- Francji, u- locypedzie- przebył w- (dwokolny- Styrji.

Pojed sie w Med- szczyrmi- nia wyzwa- mi i pałas- cagnęli lo- lirów, poc- gwał los d- płacił dob- ofiarowano- dmiorgiem

Szla lowiono w- W sukniac- Rozy Jank- znaczone- zwisko Jan- cie przeko- Antonia- budynku o- latory pozna- go, który- celu pozys- wreszcie- wkrótce j- gdy najwi- stanowała- zwiska sw- zwiskiem- znania zw- w poblizu- samobójst- ponieście k- niałomyśl-

Prót honwedów- dapeszcie- pieczenia- mięsa, sie- karnia w- porcyj pic- ludzi do- potrzebuj- ce peszter-

Pies wściekły pojawił się wczoraj o godzinie 5. na ulicy Koralnińskiej i biegnąc Chorążczyzną, ul. Lindego i Kopernika, pokasał kilka psów; z ludzi nikt nie uległ nieszczęściu.

Zmarli. Henryk Junosza Borkowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie d. 7. lipca w 69 roku życia. Juliusz Möser, słuchacz praw i ck. porucznik w rezerwie 8 pułku ułanów, zmarł we Lwowie 8. lipca.

Celem dostarczenia drzewa opałowego twardego ewentualnie miękkiego, dla stacyj wojskowych w Czerniowcach, Sadogórze, Radowcach, Suczawie, Bojanach, Kołomyi i Stanisławowie odbędzie się licytacja za pomocą ofert pisemnych, które przy dołączeniu świadectw uzdolnienia, wystawionych przez izby handlowe, względnie władze polityczne, wnieść należy do komisji licytacyjnych w powyższych miejscowościach, a to do komisji w Czerniowcach, Sadogórze, Radowcach i Suczawie najdalej do 18. lipca b. r., o godzinie 11tej rano, zaś do komisji w Bojanach, Kołomyi i Stanisławowie najdalej do 20. lipca b. r., o godzinie 11tej rano.

Książęca dymisja. Księżna Wład. Czartoryska, z domu ks. d'Orleans, podała się do dymisji z godności prezydentki komitetu pomocy dla rannych wojskowych w Paryżu. Stanowisko to objęła obecnie marszałkowa Mac-Mahon.

Słuszny argument. Pewna niezameżna a w podłym wieku mieszkanka Sidcup, napisała przed kilku tygodniami do szambelana list, w którym zwróciła mu uwagę, że podczas jubileuszu w opactwie Westminsterem będą prawdopodobnie przedstawiciele wszystkich klas poddanych brytańskich, oprócz starych panien, i z tego powodu pisząca prosi o dwie karty wejścia. Lord Lathom, przekonany słuszością argumentu, żądanie to uwzględnił.

Jazda na welocypedzie. Francuz Baby przebył przestrzeń z Paryża do Wiednia na welocypedzie w 7 dniach, 4 godzinach i 50 minutach. O czemś podobnym mileżą dotychczas kroniki. Jak wiadomo, przebył konno przestrzeń tę porucznik austriacki Zubowicz w 14 dniach i 22 godzinach, zatem potrzebował drugie tyle czasu, co welocypedysta. Z powrotem do Pau, w Francji, udał się p. Baby w zeszyły piątek także na welocypedzie. Jeden z młodych rodaków naszych p. Cz. przebył w roku zeszyłym w czterech dniach na bicyklu (dwókolny welocyped), podróż z Poznania do Gracu w Styrii.

Pojedynek praktyczny odbył się w ostatnim czasie w Medjolanie. Obaj przeciwnicy byli swego czasu szczerymi przyjaciółmi, skutkiem małego nieporozumienia wyzwalali się na pojedynek, ale zamiast z pistoletami i pałaszami w rękę nastawać na życie przeciwnika, ciągnęli losy, który z nich ma za karę zapłacić 500 lirów, poczem nastąpiło pojednanie. Ten, który wyciągnął los dobry, tj. nie obowiązujący do placenia, zapłacił dobrowolnie 500 lirów, a całą sumę 1000 lirów ofiarowano biednemu choremu kupcowi, który z siedmiorgiem dzieci cierpiał wielką nędzę.

Szlachetna samobójczyni. Przed tygodniem wyloniono w stawie pod Gmundem ciało młodej kobiety. W sukniach jej znaleziono bilet wizytowy na nazwisko Rozy Janki opiewający, ponieważ jednak bielzna była znaczną literami A. R. podejrzano przeto, że nazwisko Janki nie jest własnością samobójczyni. W istocie przekonano się wkrótce, że utopiona nazywa się Antonina Rotkowsky i była zatrudnioną w trafice w budynku opery nadwornej we Wiedniu. Przed dwoma laty poznała się z pewnym szefem zakładu spedycyjnego, który zadawał sobie niezmiernie wiele trudów w celu pozyskania sobie względów dziewczęcia, co się mu wreszcie udało. Kawaler najął eleganckie mieszkanie; wkrótce jednak porzucił biedną dziewczynę w czasie gdy najwięcej pomocy jego potrzebowała. Antonina postanowiła odebrać sobie życie a nie chcąc narażać nazwiska swojego kochanka, włożyła w kieszeń bilet z nazwiskiem obcem. Przypadek chciał, że w czasie rozpoznania zwłok samobójczyni kochanek jej znajdował się w pobliżu na świeżem powietrzu. Dowiedziawszy się o samobójstwie kochanki, zatelegrafował do Gmunden, że poniesie kosztą pogrzebu. Nie ma co mówić — wspaniałomyślność rozczulająca.

Próba z kuchnią połową pomysłu pułkownika honwedów Pittoniego odbędzie się temi dniami w Budapeszcie. Kuchnia ta składa się z kotła, przyrządu do pieczenia i magazynu. Magazyn mieści 3 cetnary metr. mięsa, siekanego za pomocą maszyny, a kocioł i piekarnia w przeciągu 1/2 — 3/4 godziny przyrządza po 240 porcyj pieczeni lub gulaszu. Kuchnia taka wymaga 3 ludzi do obsługi, waży z kołami 10 metr. cetnarów, potrzebuje tedy parę koni i kosztuje 600 zł. we fabryce peszteńskiej Gregera. Minister honwedów zaprowa-

dza te kuchnie dla dalszych prób w obozie i na marszach.

Pożar teatru. O spaleniu się teatru w Rouen piszą z Paryża: Teatr Lafayette był jednym z największych w Rouen, które posiada jeszcze dwa inne teatry, a mianowicie teatr des Arts i teatr Francais. Spalony teatr stał w najludniejszej dzielnicy miasta, i dawane w nim były głównie sztuki spektaklowe. W d. 27. czerwca dawano w nim sztukę „Józefina sprzedana przez swe siostry”. Miejsca wszystkie były wykupione. Przedstawienie trwało aż do 12. godz. i odbyło się bez żadnego przypadku. O godz. 12 1/2 w nocy spostrzegli przechodnie dym, wydobywający się z tylnej części teatru, gdzie znajdowała się scena. Natychmiast dano o tem znać straży ogniowej, ale zanim ta na miejsce przybyła, jasne płomienie ukazały się w oknach teatru. To też obrona straży ogniowej w obec rozmiańców, jakie pożar przybrał niebawem, mogła ograniczyć się jedynie do zlokalizowania ognia. Na szczęście nie było już w teatrze nikogo ani z publiczności, ani z personelu teatralnego.

Żart jubileuszowy. Jakis żartowniś londyński puścił w świat pogłoskę, że królowa Wiktorja obdarzy każde dziecko narodzone w dniu jubileuszowym sześciu gwinejami i srebrną kołyską. Na wieść tę wpłynęło już 400 podań, a liczba ta niewątpliwie się powiększy, gdyż w jednym dniu rodzi się w Anglii 3.200 dzieci, ile wynosi liczba nowonarodzonych w całym państwie W. Brytanii tego jeszcze nieobliczono; ale to pewna, że cały olbrzymi roczny dochód królowej nie wystarczylby na obdarowanie gwinejami, a coż dopiero srebrnymi kołyskami, wszystkich nowonarodzonych dzieci w dniu 21. czerwca.

Cesarstwo brazylijscy w Warszawie. Zapowiedziany przyjazd do Warszawy cesarza Don Pedra II. z małżonką spodziewanym jest w końcu bieżącego lata. Popularny władca amerykański przybędzie do Warszawy zaraz po ukończeniu kuracji w Karlsbadzie, którą obecnie odbywa. Głównym celem spodziewanych odwiedzin cesarskiej pary jest, chęć poznania i odwiedzenia rodziny hr. St. Z., z którą cesarzowa brazylijska, pochodząca z domu książąt Bourbon, jest spokrewniona. Cesarz Don Pedro zabawić ma w Warszawie dni kilka i zamieszka w domu hr. Zamoykich przy ulicy Wareckiej, gdzie też apartamenta już się odpowiednio urządzają. Nadmienić tu trzeba, że cesarz brazylijski odbywał już kilka podróży po Europie, a zawsze podróżował incognito, będąc z zasady wrogiem wszelkich owojacji i ceremoniałów.

Korespondencja od redakcji. Pan S. we Lwowie. W straży obywatelskiej lwowskiej wzięło udział trzydziestu kilku profesorów szkół średnich. Należeli prawie wszyscy do oddziału IV., skombinowani z personelem zakładów kredytowych, bankowych i asekuracyjnych.

Korespondencja od administracji. Pan K. Z. w Boleszowcach. Prenumerata na lipiec uiszczoną nie była, wysyłkę Kurjera Lwowskiego więc wstrzymaliśmy. Czy mamy nadal wysyłać?

Teatr, literatura i sztuka.

* **Na wystawę** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące obrazy: Pilawy Artura „Przeprawa przez rzekę”; Sozańskiego Michała, portrety ś. p. J. I. Kraszewskiego i T. Lenartowicza; wreszcie Matejki „Śmierć Wapowskiego”.

* **Teatr ruski** pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego zjeżdża na 6 przedstawień do Czortkowa. Na pierwsze przedstawienie wybrano operę ludową Artymowskiego „Zaporozec za Dunajem”.

* **Firma Paprocki i Spółka** w Warszawie, nader ruchliwa, rozpoczęła wydawać przy czasopiśmie Życie biblioteczkę arcydzieł poezji wszechświatowej i wyborowych powieści. Dotychczas wyszedł dramat liryczny Shelley'a „Prometeusz rozpętany” w pięknym przekładzie Feliksa Jezierskiego z życiorysem poety i objaśnieniami i powieść włoska Barcilego „Jak sen”. Taż sama firma wydała broszurę jednego z najzdolniejszych naszych krytyków historycznych Władysława Smoleńskiego „Stanowisko Walerjana Kalinki w historjografii polskiej”. Dzieła te polecamy naszym czytelnikom.

Dalsza podróż arcyks. Rudolfa.

Stanisławów 7. lipca. Tutejszy dworzec kolejowy, przystrojony świątecznie na przybycie arcyksięcia, zapelnila liczna publiczność, różne deputacje i reprezentacje. Marszałek powiatu, Brykczyński, powitał gościa krótką przemową. Pomiedzy innymi znajdowali się na peronie:

Głównodowodzący ks. Württemberg, który został zaproszony do wagonu cesarzewicza, Józef Jablonowski, Antoni Chamiec, Cielecki, biskup Pelesz z kapitułą, ksiądz kanonik Krassowski. Dwie panienki, jedna w polskim, druga w ruskim narodowym stroju ofiarowały cesarzewiczowi wspaniały bukiet. Ludność tak tutaj, jak na całej przestrzeni do Stanisławowa, witała go z uniesieniem.

Cesarzewicz przybył d. 7. bm. wieczorem do Czerniowiec, a nazajutrz po rewii zwidzał kościoły i zakłady rozmaite. Dziś zrana wyjedzie w dalszą podróż.

Po pożegnaniu na dworcu śniatyńskim marszałek, namiestnik i wielu innych zaproszeni zostali do Rudnik pod Śniatynem przez właściciela dóbr ziemskich p. Stefana Mojsę-Rosochackiego, i zabawili tam przez cały dzień wczorajszy.

O godzinie 10. wieczorem powrócili wczoraj do Lwowa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 8 lipca. Od dnia wczorajszego nadchodzą do pałacu ks. Koburskiego liczne gratulacje. Ks. Koburg przebywa dotychczas jeszcze w Ebenthalu. Obiega pogłoska, że wkrótce uda się do Reinhardbrun, ażeby z ks. Aleksandrem Battenbergiem odbyć naradę.

Wiedeń 9. lipca. Książę Koburg konferował wczoraj z Kalnokym, następnie udał się do Baden do arcyksięcia Albrechta. Następnie pojedzie książę do Ischl i do Berlina ażeby uzyskać uznanie swego wyboru.

Tryest 8 lipca. W Katanji ubiegłej nocy zaszło 60 wypadków zasłabnięcia na cholere. 24 osób zmarło.

Berlin 9. lipca. Za poradą Rosji i Austrii król Milan ma się przeprosić z żoną.

Lipsk 9. lipca. Trybunał państwowy skazał Kleina na 6, Grebla na 5 lat więzienia.

Cieszyn 8 lipca. Dnia 17 b. m. odbędzie się tutaj wiec mieszkańców wschodniego Śląska, celem zorganizowania niemieckiego komitetu mężów zaufania dla Śląska wschodniego.

Tyrnowa 8. lipca. Sobranje było wczoraj już o 9 rano w komplecie i oczekiwało na odpowiedź księcia Koburg.

O godzinie 11 odpowiedź nadeszła. Książę dziękując za obranie go księciem szlacheckiego bułgarskiego narodu, przyjmuje wybór, jeżeli wszystkie mocarstwa go zatwierdzą.

Zachar Stojanow wyraził się, że jeżeli książę Koburg nie zostanie przez mocarstwa zatwierdzony, natenczas Bułgaria proklamowaną będzie republiką.

Stosunki między regencją z jednej a Radostawowem i Nikolajewem z drugiej strony, bardzo się zaostrzyły. Grozi dymisja gabinetu.

Sofja 9. lipca. Stolica telegraficznie złożyła nowemu księciu życzenia. Z domów powiewają flagi, wieczorem odbyła się iluminacja.

Paryż 9. lipca. Boulanger wyjechał wczoraj wieczór na swoją posiadłość do Clermont. Wskutek tego na lionskim dworcu w Paryżu, zebrało się ze 20.000 ludzi, którzy gwałtownie za eksministrem demonstrowali. Policja i wojsko utrzymały spokój.

Luzerna, 8. lipca. Wczoraj w nocy nastąpiło dalsze zapadnięcie się wybrzeża miasta Zug. Dotąd zapadło się 38 domów. Według zdania geologów, należy obawiać się dalszych katastrof.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 6. lipca. Czytamy w *Cholmsko-Warszawskim eparchialnym wiestniku*: „Dla uczczenia 50tej rocznicy poświęcenia warszawskiego soboru katedralnego, postanowiono założyć przy nim bractwo św. Trójcy, mające na celu przychodzenie z pomocą piędźmi i innymi środkami biednym parafianom soboru, oraz wynajdywanie sposobów ochrony przed wpływem łacino-polonizmu prawosławnych mieszkańców Warszawy, a szczególnież dzieci i sierót, pochodzących z małżeństw mieszanych, a wreszcie celem współdziałania bractwom, istniejącym zewnątrz Warszawy”. Widocznie słaby grunt pod nogami, kiedy pieniędzmi trzeba bronić prawosławnych przed „lacino-polonizmem”.

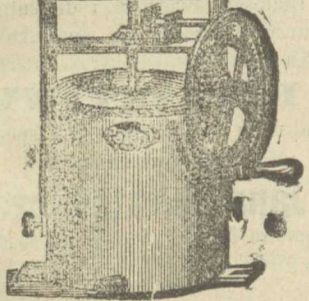
Wiedeń 8 lipca. *Polit. Corr.* donosi, że w wykonaniu uchwał ostatniej konferencji ministerjalnej, odbyło się wczoraj posiedzenie komisji pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Szögenyiego,

Saxlehnera źródło gorzkie.
Hunyadi János
 analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinski, Chalubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni**, zasługuje słusznie na nazwę
Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.
 Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“
 Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
 Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

FABRYKA
Makaroni włoskiego i suchych
Wyrobów z ciasta
MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ
 we Lwowie
ulica Grodecka liczbą 9.
 poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowanej a mianowicie:
 1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.
 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, koleżanki, gwiazdki, literki, liczyby, kółka, owsik II centów. 1137
 Pp. Kupcy mają odpowiedni opust.
 Cennik na żądanie gratis i franco.

Towarzystwo spożywcze
 We Lwowie 575a
 przy placu Dominikańskim liczbą 1.
 utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:
Towary kolonialne i spożywcze
 Jako to: Masło dworskie, wędliny lite, skie, drob i zwierzyne, słoninę, smalec, mąkę, wino austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, w. dki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.
Drzewo opałowe bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Pieczący z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cennik w w tychże sklepikach pomieszczeniach; **Mleko, smietankę i smietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Grodeckiej liczbą 72.
Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.

MORSZYN
 zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny otwarty od 1go maja. Blizszych szczegółów udziela
Dr. Aleksander Medwey
 lekarz kierujący, poczta Morszyn.
Cud wiedeńskiego przemysłu!
 Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej
Maśnicy Rapid
 (system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Masła stołowego.**
 Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odczeczólnie medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonania jest ta maszyna ozdoba w domu.
 Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:
 Nr. I. 5 ltr. pojemności zł. 7-20
 „ II. 10 „ „ „ 11-50
 „ III. 25 „ „ „ 35-
 „ IV. 45 „ „ „ 45-
 wraz z termometrem i wskazówką użycia.
 Na zamówienie wykonuje się akuralnie innej wielkości.
 Dostać można jedynie przez jeneralną agencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35.** za gotówką lub pobraniem.

W Drukarni Narodowej
Wojciecha Manieckiego
 we Lwowie ul. Kopernika l. 7.
 wyszły i są do nabycia poprawne i pomnożone, bardzo praktyczne — a każdej gospodyni potrzebne książki — jako to:
O pielęgnowaniu kwiatów w pokojach, na balkonach i oknach. Zebrane przez Witalisę i Zoję 40 ct.
Doświadczone sekreta smażenia Konfitur i Soków, oraz robienia konerwy, kompotów itd. przez Florentynę i Wandę, 50 centów.
Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych a mianowicie bab, placków, mazurków, tortów, oraz strucli, chleba, i t. d. przez Florentynę i Wandę — (autorki „Kucharki polskiej“). Cena 50 cent.
Kucharka polska, zawierająca Szkołę gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów, zebrana przez Florentynę i Wandę.

Część pierwsza obejmuje: Ogólne rady dla kucharek. O zastosowaniu ognia w kuchni. O krójaniu mięsa ptactwa i ryb. Wszelkie zupy i sosy. Przyrządzanie wołowiny. Przyrządzanie cielęciny. Przyrządzanie baraniny. Przyrządzanie wieprzowiny. Jarzyny. Garn tury do jarzyn. Mączne i jajeczne potrawy. Cena 50 cent.
Część druga obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego: Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy i bułenie. O przyrządzaniu ryb. Potrawy zimne. Kompoty i sałaty. Paszety i pasteciaki. Marynaty. Wędzone i przechowanie mięsa. Cena 50 ct.
 Z tych dwóch książek, każda osoba, chociażby najmniejszego wyobrażenia o kucharstwie nie miała, może śmiało w krótkim czasie gotować smaczne i zdrowe obiady.
 Dyspozycja obiadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku znajduje się w drugiej części. 1228

Pasy do maszyn
 do tegoż spinki i rzemyki poleca
Karol Fibich
 we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
 NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**
 Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złości zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słałości. Leczenie Solą Lithiną przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słałościach z pomyslniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
 We Lwowie, w aptekach **PP. MIKOŁASCHA i WĘWIOŃSKIRGO;** w Krakowie, **PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAJCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.**

Sprawa oddana w ręce p. J. K. nie jest identyczną ze sprawą niniejszą i dla tego wyzwa się ponownie p. A. Z. do usprawiedliwienia zarzutów, wynikających ze sprawy kon. kraj. A. L.-B

Piękny, rentujący się Dom czynszowy
 z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z ciepłarniami, łazienką i wodociągami, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.
 Blizsza wiadomość u **Ignacego Frieda** ulica Halicka l. 13. we Lwowie. 1119

Pain-Expeller
 Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy „kotwica“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
 Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.
Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami elektrycznymi wyborne, sprzedaje rola Ludwika 29. 563
Photominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński nr. 2. 545
100 zkr. dają za następczenie administracji kamienicy we Lwowie. Na żądanie kaucja do 1000 zkr. Złozszenia administracja „Kurjer“: „J. W. 100“ 585
Antyki!!! Starożytne łózka przkolorowem drzewem i ozdobione rzeźbami. prawdziwe dzieło sztuki stolarzkiej, jest za mierną cenę do sprzedania w składzie mebli Spółki stolarzy Lwowskich, plac Bernardyński. 58
Bona inteligentna zaopatrzona w chlubne świadectwa, mogąca zająć się również gospodarstwem i robotą krawiecką poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość w Administracji Kurjera pod literą C. D. 605.
Realność z pięknym ogrodem do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Ul. Stryjska nr. 29A. 604
Ważne dla właścicieli lokomobila, piły ramowe i cyrkularne, transmisja itd.) **jest do sprze-**


daniam albo za rocznem wynagrodzeniem do wypożyczenia. Urządzeniem tartaku (w razie potrzeby i prowadzeniem) zajmie się specjalista. Blizszej wiadomości udzieli O. Kreyser we Lwowie (plac Halicki l. 1.) lub E. Spialek w Błotni poczta Janeczyn. 398.
Maszynista uzdolniony, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca do tartaków parowych, młyna parowego, lokomobili lub tem podobnych. Adres: S. H. w Kurjerze. 603.
Z powodu nagłego wyjazdu jest Zmleczarnia i restauracja od 4 lat obznajomiona firma pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracji Kurjera pod l. M. S. 611
Młody człowiek, stabilizowany urzędnik, mający dochodu 2000zł. dla braku stosunków poszukuje w ten w tych czasach nie oby sposob dożgonnej towarzyski — uprasza panny w wieku 20 — 24 lat z dobrego domu, wykształcone, przystojne, posiadające wiano około 10 tysięcy o łaskawe zgłoszenie się listowne pod adresem: L. K. R. Lwów poczta główna poste restante-do 15. bm. 608.
Nauczycielka, która skończyła wszystkie kursa w konserwatorium wiedeńskim szuka posady jako nauczycielka prywatna, tak na fortepianie, jakoteż w języku niemieckim i francuskim. Blizsze wyjaśnienie

otrzymać można od pani Franciszki Gelber, właścicielki dóbr w Świstelnikach, poczta Lipica Dolna. 613
Wdowa po urzędniku żyjezy sobie przyjąć miejsce do towarzystwa; objęta by także zarząd domem i opiekę nad dziećmi. Blizsza wiadomość u p. Reczyńskiej Chorążczyzna l. 23 614
Zupelna wysprzedaż mebli po najniższych cenach, ulica Majerowska l. 5 w podwórzu. 616
Skład mebli wszelkiego rodzaju można najlepiej kupić, i przyjmując się tapicerskie roboty i różne pakowania po najniższych cenach B. Kuzalesa ulica Teatralna l. 7. 617
Realność l. 11 ulica Krzyżowa (na Bajkach) o 4 pokojach z przynależnościami, ogrodem, gruntem do wydzierżawienia od 15go lipca 1887. Wiadomość na miejscu. 618
Młoda osoba, niemka, która mówi po francusku i o angielsku — wracając do rodziny nad Renem, życzy sobie przyjąć miejsce jako towarzyska podróży u osoby jadącej do Niemiec. Ch. M. poste restante Morszyn. 615
Biurko, komoda, lustro, i staloryty Bangielskie do nabycia. Lyczakow 2.
50 panien potrzebne do bielizny i sukienek. Wiadomość przy ulicy Karola Ludwika nr. 37. 625
Poszukuje miejsca jako zarządczyni domu u księdza, wdowa albo

kawalera: wdowa po profesorze. Łaskawe zgłoszenia pod adr. „L. 40“ post. rest. Lwów. 624
Zapisy na kursa wyższe przygotowawcze do nauczycielskich egzaminów, oraz kursa języków francuskiego i niemieckiego przyjmuje do 15 lipca przed południem w Zakładzie swym **Marja Bielska** ulica Ossolińskich l. 10. 627
Ekspedytorka z uzdolnieniem telegraficznem poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia A. B. Halicka 3. Lwów. 629
Syn porządnych rodziców, pi ny i Szczerzy, chrześcian, lat 18, ukończył praktykę w handlu korzennym, mówiący i piszący po polsku i niemiecku poszukuje miejsca jako subjekt w handlu korzennym zaraz lub od 1-go sierpnia. Oferty uprasza się pod S. S. 100 poste restante Truskawiec. 631
Pisarz obznajomiony dokładnie we Lwowie znajdzie pomieszczenie w Biurze wywiadowcem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 628
Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajeroskiej, Podlewskiego, Kazimie-**

rzowskiej odnajmuje **Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574
3 pok je z przynależnościami ulica Lyczakowska nr. 18. 570.
5 pokojów na parterze z kuchnią i pokój kawalerski z przedpokojem do najęcia, ulica Kościuszki 7.
Parterowe, suche elegancie pomieszkanie jest zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6A 581.
Ulicy Kalcza l. 14. w nowo wystawionej kamienicy z komfortem urządzonej są pomieszkania do wynajęcia: 3 pomieszkania po 3 pokoje z kuchniami, spiżarniami i balkonami. 4 pomieszkania po 2 pokoje i kuchnie. 1 sklep na naftę. 621
Pokój frontowy, Rynek 15. zaraz do wynajęcia. 620
5 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia, II. piętro Rynek l. 28. 619
W gmachu teatralnym są mieszkania do najęcia po cenach niższych. 623
2, 4, 8 pokoi z przynależnościami ul. Kraszewskiego 23. 630
W pięknej okolicy karpackiej obok Wędziza, jest letnie mieszkanie umeblowane z 2 pokoi, kuchni z przynależnościami za mierną cenę do wynajęcia. Wiadomość pod adresem T. K. „Schronienie“ poczta Wędziz. 626

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
JOZEFA HANKA
we Lwowie
Rynek 1. 38 we własnym domu

Oliwę do maszyn wszelkiego gatunku do każdego użytku.
Smarowidło do osi żelaznych.
Materiał do czyszczenia i spajania maszyn.
Pasy skórzane do maszyn.
Pasy gumowe do maszyn.
Pasy lniane napuszczane do maszyn.
Rzemyki po szyciu pasów.
Srubby do rzemieni.
Nity do rzemieni.
Klucze do śrub.
Gurty do maszyn.
Weże gumowe i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najniższych cenach.
Wysła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco porto.

U w a g a.
Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prawdziwe **oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zalecam; utrzymuję i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiednie.
Na żądanie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najtańszych do najlepszych prawdziwych olei w usortowanym wyborze. 1004

Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych podejmuje się
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN-PRAG BUDAPESZ
EGHTER ENTOELTER
CACAO

Zmiana lokalu
Założona w r. 1885 przy ulicy Jagiellońskiej 1. 16.
DRUKARNIA POLSKA
przeniesiona została na ulicę Sobieskiego 1. 28. l.p.
Zaopatrzony się w pospieszne maszyny, wielki wybór nowych czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący. Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. K. Kurpiel
ulica Wałowa 1. 3.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczbą 33.
Rok założenia 1841
poleca materje nieprzemakalne (waterproof) wełniane po cenie 2 złr. 70 ct. i 3 złr. metr, 140 centm. szerokie jedynie na płaszcz od deszczu ochronne, o wiele trwalsze od kauczukowych.

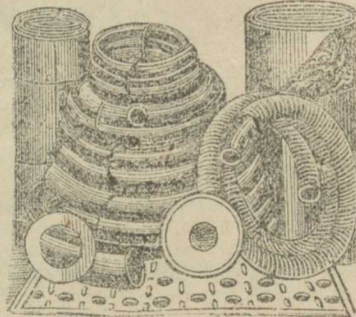
1163
WAŻNE
dla malarzy i lakierników!
Zawiadamiam pp. malarzy i lakierników, że dla wyrabiania w fabryce mej w Neulengbach pod Wiedniem fladru papierowego, imitującego jak najdokładniej, wszelkie gatunki drzewa — dającego się z wielką łatwością kilkakrotnie odbijać — ustanowiłem dla Galicji i Bukowiny jedyny i wyłączny skład we Lwowie w handlu Tapet WPana J. Jürgensa. przy ulicy Sobieskiego nr. 4. gdzie tenże flader po cenach fabrycznych w rulonach 10 mtr. długich, a 50 cm. szerokich nabyć jedynie można.
Alojzy Kolb.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu
HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ilnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

50 ct.
pół kilo **pomadek** z najlepszego cukru, smaki oryginalne.
Pół kilo **karmelków** 15 gatunków tylko 60 ct.
Różne ciasta tylko 4 ct. poleca

Cukiernia i fabryka pierników
JÓZEFA ZIMMERA
ulica Akademicka Hotel Żorża we Lwowie.
Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

JEDYNY MAGAZYN
ROBOT RĘCZNYCH
został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej 1. 4.
na Rynek, 1. 15. I. piętro.
Poleca **koronki, roboty ręczne, hafty** etc. rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222
Udziela się nauki robót ręcznych.



Oddział chirurgiczny.
Wata Brunsa.
APARATA INHALACYJNE.
Konewczki Hegara kompletne.
GRUSZKI gumowe.
FLASZECZKI do karmienia.
Poduszki i prześcieradła gumowe.
WORECZ I NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona i do proszku.
Tusze do nosa.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawkki szklane, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
Wzierniki, pesarja, sondy, stoczki i katetery.
Naczynia i flaszki podróżne oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne. poleca
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Żorża.

Grand Circus Sidoli
na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.
W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.
Codziennie z innym programem.
W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.
Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.
Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochozi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzerdniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.
Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wyścigowego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższym zarządzeniu, mam zaszczyt i uadla polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kresząc się Jej uniżonym sługą
Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Na ból zębów
wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie
c. k. dentysty nadwornego
Dra POPPA WODA ANATERYNOWA do ust i zębów
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2.)
najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków na także cierpienia zalecanych.
Dra Poppa
Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.
Dra Poppa Plomba do zębów
jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.
Dra Poppa Mydło ziołowe
od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwe zdrowiu domieszki.
Na składzie mają: we Lwowie: apt. Mikolasek, Z. Rucker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewiórowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, n. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, drogerie i perfumjerie w Winnikach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Żółtawie, Kamionce, Glimanach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostach, Wielkich, Betzie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczaczu, Horodence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Kołomyi, Sniatynie, nistawowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze, Przemysłu, Jarostawiu, Radymnie, Lubaczowie, Rawie, Dobromi, Sanoku.